[O]płata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

150.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

[P]renumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 2,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 3,000.000. Zamiejscowa Mk. 3,000.000. Zagranicą Mk. 6,000.000

[N]r. 21 — Rok VII. Kraków, Sobota 26 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

O pogłębienie pracy społecznej.

Kraków, 25 stycznia.

Sprawa, którą na tem miejscu chcę podnieść, każdemu uczciwemu Polakowi powinna leżeć na sercu, jako pierwsza z liczby największych problemów naszego bytu narodowego — w całem najszerszem słowa tego znaczeniu.

Każdy z nas po swojem, że się tak wyrażę, ale każdy widzi, czuje, rozumie, że maszynerja, wprowadzająca w ruch nasz organizm narodowy, działa w sposób budzący raz po raz bardzo poważne obawy.

Ogólne podenerwowanie, apatja, przemęczenie duchowe i fizyczne są znakiem naszych czasów. To fatalne następstwa wojny. Ale pozatem nasze życie zbiorowe obfituje w inne plagi i sprzeczności. Brak nam wiary we własne siły, a jednocześnie i chorujemy na manję wielkości. Przykry nałóg rządzenia u wszystkich i wszystko — w kawiarni, ma się rozumieć, przy „pół-czarnej" — łączy się u nas z brakiem odwagi cywilnej i własną nierzetelnością. Wstręt do większego wysiłku i brak wytrwałości idzie w parze z przecenianiem naszych sił. Tkliwy, łzawy sentymentalizm towarzyszy rozwydrzonemu egoizmowi i brutalnemu materjalizmowi. Na powierzchni życia panoszy się największa pod słońcem hałastra moralna i umysłowa, a cenne pierwiastki tarzają się w śmietnikach nędzy materjalnej, poniewierane i spychane przez motłoch intruzów, spryciarzy i kombinatorów.

Patrzymy na skaczące w oczy dziwolągi i mimowoli szukamy źródła, skąd wypływa to zabagniające nasze łąki błoto. Czyżby to były następstwa tylko wojny i powojennego kryzysu... Nie.

Korzenie złego sięgają dna rzeczy, tkwiące w charakterze narodowym, wypaczanym w ciągu kilku pokoleń przez zaborców. Mechanizm pracuje źle dlatego, że poszczególne jego części są wykoszlawione i niedokładnie dopasowane i jako taki wymaga gruntownego remontu. Chcąc wykonać to zadanie, społeczeństwo powinno przeprowadzić mobilizację wszystkich swoich najlepszych sił. W wyścigu narodów, jak trafił w sedno rzeczy pewien poseł sejmowy, ostanie się ten, kto pierwszy dojdzie do uporządkowania swych spraw wewnętrznych.

Jeżeli niektórzy z nas, chcąc stworzyć jakiś rozumny system pracy nad naprawą państwa, powiadają, że trzeba najpierw zrobić jedno, a dopiero potem drugie, to odpowiemy, że w takiem rozumowaniu jest błąd, ponieważ sprawy państwo we stanowią nieprzerwany, zamknięty łańcuch, a wszystkie ogniwa pozostają w tak bezpośrednim ze sobą związku, że chcąc podnieść jedno z nich musimy dźwignąć conajmniej kilka najbliższych. Ale, jeżeli, mimowszystko, w tem rozkładaniu zadań na raty jest pewna doza słuszności, to chcąc być konsekwentnym powinniśmy zaczynać od rzeczy najważniejszych i kłaść na nie największy nacisk.

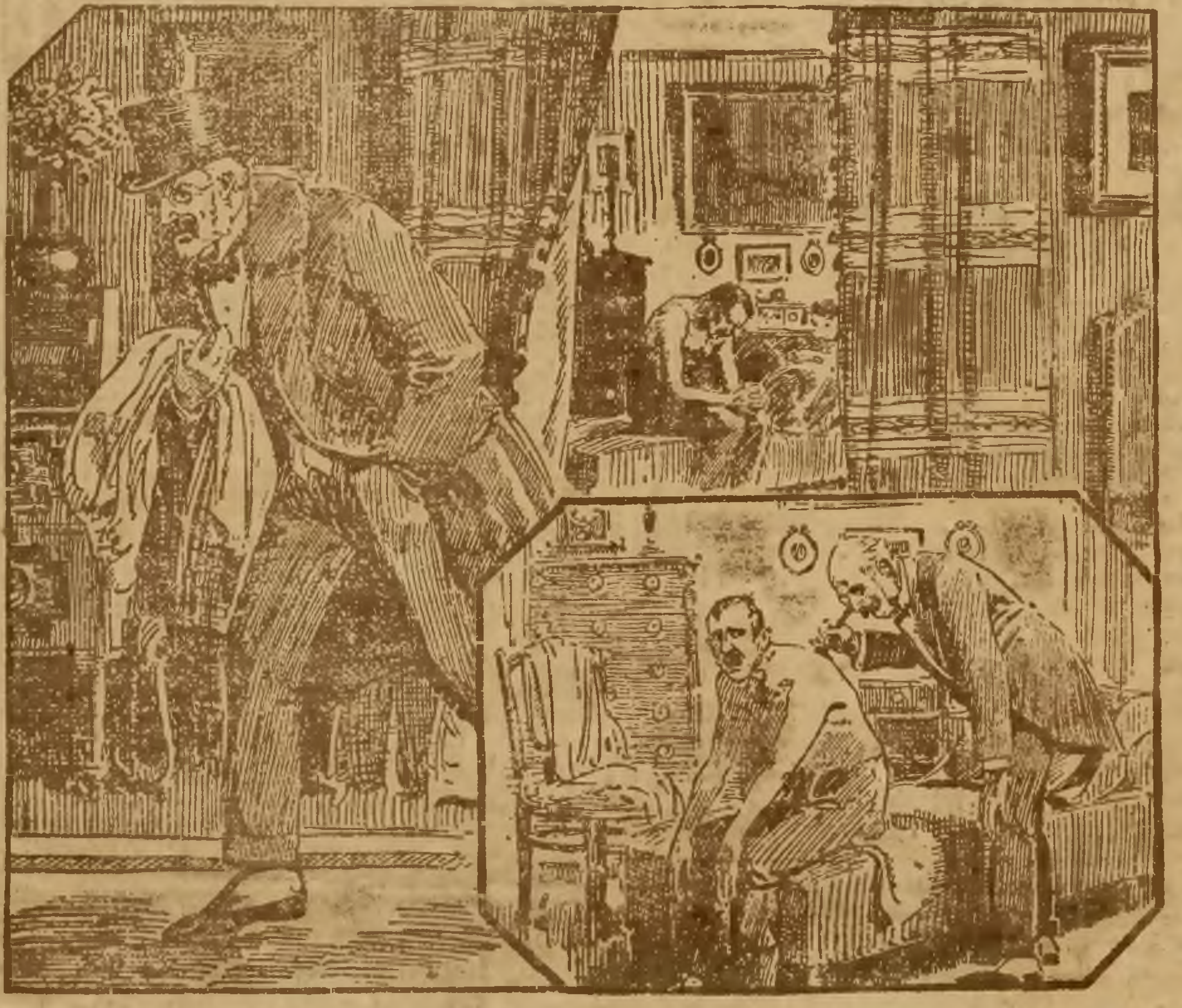
Jeżeli dotkniemy którykolwiek z tylu złowrogich obrazów naszego życia zbiorowego i zaczniemy dochodzić do źródła, z którego pochodzi, to dociekania nasze doprowadzą nas do tego samego punktu — do właściwości naszego charakteru narodowego. Stąd musi się zacząć wszelka gruntowna naprawa. Musimy pogłębić pracę społeczną i od krzykliwych wieców, od jałowych polemik i wytykania palcami innych zstąpić z zakasanemi rękoma do podziemi naszego bytu. Żadna najlepsza nawet reforma nie da spodziewanych wyników, jeżeli grunt dla wszelkich wogóle reform nie będzie odpowiednio przygotowany.

Siłę każdej zbiorowości stanowi suma zasobów moralnych, należących do niej jednostek. Wartość moralna jednostki tworzy wszelkie inne wartości, nie wyłączając materjalnych. Wszystkie narody cywilizowane zaczynają gromadzenie tej energji twórczej u swych obywateli — od dziecka i ławy szkolnej. Do tego służy dom, szkoła, literatura, sporty.

W naszych opłakanych warunkach dom nie zawsze może dać budujące przykłady i być źródłem tej energji życiodajnej. Tem większy należy zrobić nacisk na szkołę, książkę i wychowanie fizyczne.

Zabierzmy przedewszystkiem z przed oczu naszej młodzieży to wszystko, co wpływa na nią deprawująco, a więc przedewszystkiem chorą, histeryczną i nikczemną literaturę, co w ponętnych szatach najróżniejszych „kultów erosa", pozłacanych run i pod wszelkiemi innemi postaciami skierowuje myśl na bezdroża i bagna problemu płciowego, zanieczyszcza wyobraźnię i wypacza charaktery. Wzamian dajmy jej literaturę, którąby na dnie duszy młodego jestestwa rzucała ziarna nowe, z którychby wyrastały ku chwale Ojczyzny nie wiotkie latorośle, subtelni erotomani, spryciarze, nabieracze, falstafy, niedołęgi i niedorajdy, a mocne dęby, spoiste monolitowe charaktery, o twardych jak głaz i giętkich jak stal damasceńska muskułach. Niechaj smętne duszyczki naszych literatów nie płoną świętym ogniem i dadzą młodzieży tyle arcydzieł, zaczynając od bajeczek, a kończąc na powieściach, by

Czuje się pan bardzo chory?...



W Berlinie ujęto w tych dniach oryginalnego oszusta, Jana Müllera, oskarżonego o popełnienie przeszło **stu oszustw i kradzieży.**

Urządzał się zaś Müller w ten sposób, iż dowiadywał się w berlińskich kasach chorych o wpływających tam zawiadomieniach, że ten lub ów członek z powodu choroby prosi o przybycie lekarza do domu. Müller spieszył natychmiast, badał, opukiwał, pisał receptę i wysyłał z nią członków rodziny do apteki a... gdy tylko został sam z chorym porywał jakikolwiek wartościowy przedmiot i umykał. Oczywiście chory, nieubrany lub leżący w łóżku nie mógł gonić za oszustem.

Ilustracja niniejsza przedstawia dwa takie wypadki.

idąc do klasy wstępnej nasz bachor polski miał już w sobie zarodek szlachetnej ambicji, a przechodząc następnie z klasy do klasy szedł jakby po stopniach coraz wyżej ku umiłowaniu prawdy i doskonaleniu się. Wychowane na takiej literaturze młode pokolenie wejdzie w życie z tą „wściekłością“ do pracy, której pojąć nie możemy, z odwagą i energją nie znającą żadnych przeszkód, z wielką ambicją twórczą pozostawienia po sobie nie przykrego swądu spalonych klaków, a dzieła rozrastającej się coraz szerzej kultury i świetności.

Niech jako reguła powszechna obowiązująca przyjęta zostanie zasada, że skoro nie wolno zanieczyszczać podwórzy, chodników i jezdni, to tembardziej nie należy zatruwać atmosfery moralnej w społeczeństwie erotomanją wyjalowiałych mózgów i potępieńczem szamotaniem się dusz utrapionych, które zawdzięczają swe charłactwo złej literaturze i fizycznemu zaniedbaniu.

Młodzież izolować trzeba od płynącej z tego zbiorowiska wyrzutków i połamańców niemocy moralnej i fizycznej.

Naszkicowana w tym artykule droga jest jedyną, prowadzącą do gruntownej naprawy.

Ludwik Zieliński.

Polscy baronowie węglowi przeholowali w cenach!

Węg'el polski jest najdroższy w świecie!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.) W związku z kryzysem przemysłowym i stosunkami w górnictwie węglowem odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja z przemysłowcami górniczymi. **Ceny węgla w Polsce znacznie przekroczyły poziom cen węgla na rynku zagranicznym.** Płace górników, po uwzględnieniu ostatniej podwyżki, w wysokości 110 proc., osiągnęły **już poziom** płac przedwojennych. Drożyzna węgla potęguje trudności, które przemysł musi zwalczać w dobie kryzysu. Sprawę powyższą ma wyświetlić wspomniana konferencja.

Giełda.

Kraków 25 stycznia.

Na wczorajszej giełdzie efektów dalszy spadek papierów. Przy niektórych akcjach tempo zniżkowe przybrało nawet na sile. Obroty minimalne.

Na giełdzie pieniężnej osłabienie. Obroty niewielkie.

Kraków, 25 stycznia.

Dolar	10,150.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	143
Korona czeska	—
Funt. szterl.	—
Frank franc.	445.000
Frank waloryzacyjny	1,910.000
Frank złoty dla kolei i poczt. do 31 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 27 bm.	1,910.000

DEWIZY W OBROTACH HANDLOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 10,250—10.200; Paryż 465—455.000; Wiedeń 144—143; Zurych 1,760; Londyn 43,400—43,375.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2000—2150
Impeks	115—130
Pharma (B. Jawornicki)	2050—2100
Bracia Rolniccy	600—650
Polski Glob	550
Żegluga Polska	450—475
Zieleniewski	52000—52000
Parowozy	2650—2700
H. Cegielski Poznań	2900—3025
Trzebinia żelazo	4000—4026
Pocisk	4800—5200
Górka	84000—85500
Siersza	29000
Tenega	15250—15750
Polska Nafta	2675—2700
Pokucie	2150—2250
Strug	6000
Syndykat Koszykarski Kraków	900—1000
Trzebinia tłuszcze	1800
Krakus	6300—6700
Ćmielów	6900—7000
Chodorów	25250—26500
Elektrownia Siersza	1800—1900
Zakłady przemysłowe „Ryngraf“	2000
S. W. Niemojewski	2800—3000
Bank Przemysłowy	2325—2400
Bank Hipoteczny	3300
Bank Małopolski	3100
Ziemski Bank Kredytowy	1400
Powszechny Bank Kredytowy	425—450
Bank Komercjalny	650—700
Bank Związku Spółek Zarobk. Poznań	22000
Terepol	350—400

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 135.000—133.000. po 25 sztuk 118.000 do 123.000; Azot 2.200; Nitrat 1.800; Len 4.500—4.700; Węglówki 235—245; Lokomotywy 7.500—7.990; Nafta Krosno 20.000; Chybie 42.000—43.000; Elektrownia na Sanie 8.000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła **P. K. K. P.** za gram **złota** 6.462.600, za gram **srebra** 184.700.

Monety złote: Korona austr. 1.970.000: Monety Unji łacińskiej 1.876.000; Dolar 9.725.000; Funt szterling 47,321.000; Gulden holend. 3.908.000; Korona skandynawska 2,605.000. Marka niem. 2,316.000; Rubel 5,003.000.

Monety srebrne: Korona austr. 771 000; Monety Unji łacińskiej 771.000; Gulden austr. 2.052.000; Gulden holenderski 1,745.000; Szylling 966.000; Korona skandynawska 1,108.000; Dolar 4,442.000; Rubel 3,323.000; **Marka** niemiecka 923.000.

GIEŁDA LWOWSKA.

Waluty: Dolary 10.400—10.500.

Akcje: Chodorów 27—27.750, Cegielski 7.500—7.300; Niemojewski 2.800—2.850; Oikos 24.500—25.500; Parowozy 2.550—2.240; Polska Nafta 2.900—2.925; Siersza elektrownia 1.300—1.400; Siersza górn. 31—31.200; Zieleniewski 54.000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 130.000; drobne 134—133.000; Gazy zachodnie 60—57.750; Azot 2750—2700; Elektrownia na Sanie 750—810; Gazociągi 1450; Len 5—4900; Lokomotywy 8—8100; Nitrat 1600—1575; Olkusz 3600—3630; Gazy wschodnie 89—90—88.000.

Warszawa, 25 stycznia.

Dolary St. Zj.	9,950.000
Frank fran.	—
Korony czeskie	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Cukrownia Chodorów 27—25.000; H. Cegielski w Poznaniu 2.800—2.525—2.575; Pocisk 5500—5800—5500; Parowozy 2700—2525—2550; Zieleniewski 57500—58—57000; Ćmielów 7—7050; Polska Nafta 2.650—2.750.

Czeki: Nowy Jork 9.950; Londyn 41,900—41.150; Paryż 441.000; Wiedeń 140; Praga 288.500—284.700; Włochy 432.000; Belgja 402.000; Szwajcarja 1,716.000—1,715.750 Holandja 3.685.000.

Frank złoty 1.913.000; Pożyczka złota 11.000—10.500; Bony złote 1,400—1.500; Miljonówka 475.550—500.000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Początkowe kursy giełdy wiedeńskiej kształtowały się następująco: Fanto 3.600.000; Browary lwowskie 270.000; Lwów—Czerniowce 358.000; Silesia 71.000; Schodnica 1,300 000; Nafta 2.150.000; Galicja 24,000.000; Siersza 223.000; Zieleniewski 373.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Berlin —; Holandja 214.50; Nowy Jork 579.75; Londyn 24.43; Paryż 25.75; Medjolan 25.10; Praga 16.77 i pół; Budapeszt 0.0200; Bukareszt 2.90; Belgrad 6.62 i pół; Sofja 409; Warszawa —; Wiedeń 0.0081 i trzy ósme; austr. korona stemplowana 0.0081 i pół.

MARKA POLSKA W ZURYCHU.

Szwajcarski Bankverein notował wczoraj nieoficjalnie Warszawę 0.000080—0.000120. Berlin 0.0135—0.0138 za biljon.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

53)

Słychać daleko, daleko głuche, szemrzące dudnienie. Smreki dygocą, zeszłej jesieni obsypane, rdzawe igliwie. Brunatne, niby struny, trzeszczą pod racicami, suche, łomliwe gałązki.

Opary bólu unoszą się jeszcze nad kontynentami, żadna z tajemnic nie jest rozwiązana!

Wszystko czeka na zmiany, odmiany, drży łakomie, wyciąga się ku tworzywu prawdy!

Dla sprzączki modnej, dla szybu smrodliwego wygina się etyka głębi!

Podmuch gór gnie trawy. Łodygi przepojone księżycem.

Między garbami korzeni olbrzymiego smreka leżała Anka Dzianiszówna. Na wznak. Patrzyła w twarz Hieronima. Spokojna. W rękach trzymał nieruchomo smukły, matowy sztucer.

Przeszło ohydne zło jałowych, bezmyślnych przypadków olbrzymiego świata i są już koło siebie w radosnej wspólności.

O kilkadziesiąt kroków na prawo, przez mgłę zielonych gałęzi widziała siwą głowę księdza Sylwestra.

Nagle pod ciężką, obwisłą gałęzią ujrzała w cieniu inną głowę, zwróconą w stronę księdza.

Echo dudniące poszło przez las.

Stojący na pozycjach widzieli dokładnie, jak niezliczone stado dzików z chrapliwem charkotaniem ominęło stary, wydeptany szlak, wiodący przez środek polany i szło przeciwległym skrajem lasu, okutane czarnym cieniem smreków i niewidoczne na cel. Szło z wiatrem, wiodąc ze sobą zwierzęco-leśną, tajemniczą, przejmującą woń.

W głębiach nozdrzy czuli ze drżeniem ten zapach tajemniczego świata.

Huknęły strzały. Złote snopy ognia buchnęły w polanę. Potem drugie. Splątane dudnienie, trzask, łoskot i jeden głośny okrzyk, bolesny skowyt.

Łopot stada ginął wśród wrzawy leśnej.

Hieronim skoczył w stronę krzyku.

Schwycił kogoś przelatującego w ciemności za ramię. Zajrzał w oczy. Jakaś obca, zacięta twarz.

Nadbiegli inni.

Ksiądz Sylwester trzymał ostrożnie na kolanach krwawiącą rękę. Siecią zmarszczek płynęła krew ku palcom.

Gdy zobaczył prowadzonego w jamie księżycowych promieni, drgnął.

— Więc to ten — szepnął cicho, opierając się z osłabienia o pień.

— Kto pan jest? — spytał drżący z wściekłości Bielak wykwintnie ubranego jegomościa.

Tamten nie odpowiadał.

Bielak z wściekłością cisnął odebranym karabinem o drzewo, aż echo poszło po lesie.

Opatrzono rękę osłabionemu nietyle z bólu, ile ze wzruszenia księdzu. Było to tylko lekkie draśnięcie kulą. Starzec był pogodny.

Rozpalono ogień na polanie. Złoto-czerwone płomienie zmieszały się z blaskiem księżyca. Trójbarwność owinęła wszystko.

Gajowy z Józefem Sępem przyciągnęli do ognia pięć zabitych dzików.

Nieznajomy, pilnowany przez Bielaka, patrzył na wszystko skamieniałym wzrokiem.

Posadzono księdza na miękkiej, świeżej cetynie przy ogniu. Noc była chłodna. Zerwały się ostre podmuchy nadranne.

Usiedli wszyscy w cieplem otoczu ognia.

— Kto pan jest? — spytał ksiądz Sylwester nieznajomego.

Tamten milczał.

— Proszę w tej chwili odpowiadać! — zwrócił się groźnie do niego Bielak.

— Jestem Paweł Rohacki, obywatel ziemski w tych stronach.

— Dlaczego pan strzelał do mnie?

Milczenie. Ogień bił z trzaskiem snopami iskier.

— Chciał mnie pan zabić?

Potwierdził ruchem głowy.

— Dlaczego? — spytał miękko ksiądz.

— Za krok mój tylko ja absolutnie odpowiadam. Miał on być wyrazem wstrętu i oburzenia, z jakiem odnosi się do działalności księdza społeczeństwo tutejsze.

— Czem pan jest z zawodu?

— Z zawodu jestem rolnikiem. Kończyłem filozofję w Paryżu.

— Trzeba dorzucić do ognia — odezwał się głośno Sęp — żebyśmy lepiej mogli oglądać twarz szanownego filozofa!

— Więc nauczyli pana — ciągnął dalej łagodnym głosem ksiądz Sylwester — załatwiania przy pomocy kuli sporów ideowych?

— Nie, tam wpoili we mnie wiarę, że jedynemi, niezniszczalnemi wartościami są zdobycze kultury i tradycji, którym obecnie grozi zagłada. A ksiądz właśnie, na stanowisku sługi Kościoła, postępowaniem swojem, o którem wiadomo jest powszechnie wiele oburzających faktów, jak również naukami swemi wszczepia w okoliczny lud fałszywe i zgubne zapatrywania społeczne.

Wśród świergotu ognia i cichych, jak echo wybladłe odgłosów górskich nadlatywać poczęły jakieś dźwięki i tony, szeroką, ledwie dosłyszalną falą.

Ksiądz Sylwester milczał. Bezcelową była dalsza indagacja. Jakby się wszystkie argumenty urwały nad krawędzią czarnej przepaści.

(C. d. n.)

Dlaczego nam w Polsce źle?

Nie umiemy oszczędzać. — Źle pracujemy. — Mylne stosowanie w życiu zasad teorji.

Kraków, 25 stycznia.

Drogą do dobrobytu i zamożności dla jednostek i dla narodów jest praca i oszczędność; prawda ta starą jest jak świat.

Człowiek pracujący szczerze, spełniający sumiennie swe obowiązki, ceni zapracowany grosz i oszczędza go na wszelki możliwy sposób, w oszczędzaniu zaś znajduje również impuls do tem intenzywniejszej i wytrwalszej pracy.

Społeczeństwa i narody składające się z jednostek tak pojmujących zasadę pracy i oszczędności słyną z zamożności i bogactwa, są cenione i poważane, dzięki bowiem tej właśnie pracowitości osiągają najwyższy stopień kultury, dzięki zaś zamożności stają się potężne.

SĄ NARODY, KTÓRE TYCH ZASAD W ŻYCIU NIE STOSUJĄ, ACZKOLWIEK WYZNAJĄ JE W TEORJI. DO TYCH MOŻEMY NIESTETY MY POLACY ZALICZYĆ SIEBIE.

Niema u nas należytego zrozumienia i stosowania zasady pracy, brak tej mrówczej pracowitości, cechującej np. Holendrów, Niemców lub Amerykanów, jeszcze zaś większy wśród nas brak oszczędności.

U nas albo się pracuje licho, bez poczucia obowiązku i bez tej ambicji, która każe pracującemu dumnym być z wyników, albo jeśli się nawet — a znacznie rzadziej — pracuje szczerze, to jednak oszczędności trudno dostrzedz i dlatego wynik pracy dla jednostki i dla narodu jest połowiczny.

Jest u nas bardzo wielu w każdej kategorji pracy, którzy pracują wprawdzie sumiennie, ale owoce tej pracy marnują lekkomyślnie. Widzimy np. robotników, którzy po całotygodniowej ciężkiej i nawet sumiennej pracy otrzymawszy w sobotę wieczór wynagrodzenie idą wprost do szynku i wracają po całodziennej nieraz pijatyce z resztkami zapracowanego grosza do domu.

Widzimy jak po restauracjach przesiadują licho płatni urzędnicy, których stać jednak na wódkę i na piwo, choć czasy są wyjątkowo ciężkie.

Widzimy, jak kobiety — i to z niższych sfer, stroją się w wyszukany, często wyuzdany sposób, czego nigdy przedtem nie było.

Im większa drożyzna, im większy spadek pieniądza, im lichsze pobory stałe i zarobki, tem wyszukańsze i droższe stroje żon i córek urzędników, robotników, nie mówiąc o kupcach i przemysłowcach.

Nad tem, czy środki, zdobyte na te stroje są uczciwe i czyste, nie chcemy się tu zastanawiać; stwierdzamy tylko, że

OSZCZĘDNOŚCI U NAS WCALE NIEMA,

jest tylko lekkomyślność i rozrzutność, jest życie nad stan, a to wszystko jest drogą do ruiny jednostek narodu.

Oszczędzać — znaczy, z dochodów osiągniętych pracą nietylko pokryć minimum egzystencji, lecz także pewną część obrócić na zabezpieczenie czasu, w którym się pracować nie może — tj. czasu choroby i starości.

Oszczędzać — znaczy, pomnażać swe zasoby, iść po drodze prowadzącej do niezależności materjalnej.

Oszczędzać — znaczy, cenić należycie swą pracę i umieć wyciągać z niej uczciwie należyte zyski, które prowadzą do dobrobytu. Innych uczciwych dróg do dobrobytu niema, jak tylko praca i oszczędność.

Wychodzimy z założenia, że lepiej byśmy sami między sobą tę przykrą prawdę omawiali, niż żeby wytykały ją nam narody inne.

Niestety wytykają nam obcy nader często tę, bodaj największą z naszych wad, a wytykają słusznie.

Pojęcie tej mrówczej pracowitości nie istnieje u nas dziś prawie wcale.

Nie znaczy to, że u nas są ludzie leniwi, że się nam pracować nie chce, przeciwnie, większa część społeczeństwa w każdej sferze i kategorji ma najlepsze chęci do pracy, ale jest u nas zbyt wiele posiewu zła, o które rozbijają się najlepsze chęci.

Na różnych zebraniach i wiecach robotniczych, urządzanych przez tych, którzy wzięli w monopol opiekę nad pracującymi fizycznie, tj. socjalistów, byliśmy nieraz.

Słyszeliśmy tam tylko i wyłącznie mowy odnośnie do żądań, jakie mają stawiać wyzyskiwani robotnicy swym pracodawcom, żądań dotyczących płacy i czasu pracy.

Zgoda! Zupełnie słusznie powinien robotnik i każdy pracujący otrzymywać sprawiedliwą zapłatę i nie powinien być przeciążony nadmiernym czasem pracy ani wyzyskiwanym wogóle.

Nie słyszeliśmy jednak nigdy, by opiekuni ci pouczali swe tłumy o obowiązku sumiennej pracy w obowiązującym czasie, o obowiązku oszczędzania i ograniczania wydatków do koniecznych potrzeb. Socjalistom nie chodzi ani o dobrobyt robotnika, a tem mniej narodu, ani o uszlachetnienie, im chodzi jedynie o demoralizowanie swych tłumów, o rozprzężenie dyscypliny społecznej.

Uznajemy, że zasada ośmiogodzinnego dnia pracy jest słuszną, ale nie powinno się jej traktować w szablonowy lub demagogiczny sposób.

Górnik pracujący w sztolni węglowej, woskowej, miedzi i t. p. jest ośmiogodzinnym czasem pracy przeciążony, bo i praca górnika i jej warunki są nader ciężkie.

Czy portjer w budzie lub posłaniec kancelaryjny także tak ciężko pracuje — wątpimy, ale obowiązuje go tak samo ośmiogodzinny dzień pracy.

Najfatalniejszą jest rzeczą, że ośmiogodzinny dzień pracy zaprowadzony u nas został w zaraniu istnienia zmartwychwstałej Polski, zniszczonej wojną, zbiedzonej, potrzebującej wyjątkowej pracy całego narodu.

Co gorsza wprowadzono zakaz pracy nad 8 godzin.

Cóż miała o nas myśleć zagranica, jakim obdarzyć nas kredytem za ten pomysł p. Moraczewskiego?

Również wśród umysłowo pracujących zanikła dawna sumienność i widzimy dziś w urzędach i biurach publicznych flirty z panienkami, czytanie gazet, rozprzężenie karności i niesumienne traktowanie obowiązków.

Jak długo trwać będzie ten stan, a praca i oszczędność nie stanie się naszą życiową zasadą, tak długo dobrobytu w Polsce nie będzie.

Podwyższenie budżetu Sejmu i Senatu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu komisja budżetowa, rozpatrując preliminarz Sejmu i Senatu. Referował sprawę poseł ks. Kaczyński.

W sprawie djet poselskich referent domagał się podwyższenia djet poselskich, przypominając, że Premjer godzi się na to podwyższenie. W dyskusji za podwyższeniem przemawiali posłowie Diamand i Śliwińsk.

W rezultacie przyjęto wniosek o podwyższenie preliminarza djet o 600.000 złotych polskich w myśl obowiązującego regulaminu. Jednocześnie podwyższono kredyt na urządzenie gmachu sejmowego o 15.000 złp. i na bibljotekę o 10.000 złp. Ogółem budżet Sejmu i Senatu podwyższono o 700.000 złp.

P. K. O. będzie nadal udzielać kredytów.

Zamknięcie kredytów spowodowałoby ruinę przemysłu?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Informują nas, z zupełnie miarodajnego źródła, że Komitet Dyrekcyjny P. K. O. postanowił w dalszym ciągu rozwijać działalność kredytową P. K. O. w rozmiarach dotychczasowych.

Zastrzeżenia wysuwane przez Ministerstwo Skarbu co do działalności kredytowej P. K. O. zostały przez p. ministra Grabskiego cofnięte. W sferach miarodajnych tłumaczą to tym, że zamknięcie kredytów w P. K. O. spowodowałoby pogłębienie kryzysu gospodarczego, jaki z konieczności powstać musi w okresie intensywnych prac sanacyjnych. W związku z powyższem postanowieniem dowiadujemy się, że P. K. O. w pierwszym rzędzie zasilać będzie nadal swymi kapitałami placówki gospodarcze państwowe i samorządowe i dziedziny przemysłu, mające pierwszorzędne znaczenie dla gospodarstwa narodowego. Przyjmowany jest pod uwagę i ten wzgląd, że kredyty udzielane przez P. K. O. wzmacniają zdolność podatkową przemysłu i rolnictwa.

W związku z tem zarządzeniem krążyły ostatnio w kołach politycznych wieści o rzekomym „zatargu" między p. Lindem, prezesem PKO a ministrem Skarbu, p. Grabskim. Podobno p. Grabski zażądał od p. Lindego wydania, wykazanej bilansowo, nadwyżki dochodów nad wydatkami, Skarbowi Państwa i ograniczenia udzielania kredytów. P. Linde miał jednak odmówić ze względu na inwestycje i ulepszenia, niezbędne dla rozszerzenia obrotu czekowego w Polsce. Sprawa utknęła na martwym punkcie i podobno dopiero na onegdajszej wspólnej konferencji pp. Grabskiego, Lindego, Zdziechowskiego i Głuszki ustalono zgodnie udzielać w dalszym ciągu kredytów w wysokości obecnych sum, będących w obrocie.

Tworzenie Banku Polskiego.

Warunki subskrypcji. — Zgłoszenia subskrypcyjne już obecnie napływają.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Komitet organizacyjny Banku Polskiego odbył dwa posiedzenia, na których ustalono główne warunki zapisów na akcje Banku Polskiego oraz ustalono redakcję prospektu, który zostanie ogłoszony po ukazaniu się statutu Banku Polskiego w dzienniku ustaw.

Już obecnie, przed rozpoczęciem formalnych zapisów, napływają do Komitetu zgłoszenia subskrypcyjne. Drugie miejsce na liście przyszłych akcjonarjuszów banku po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej zajął prezes Rady ministrów, minister Skarbu Władysław Grabski.

Z pierwszych większych zapisów wymienić należy nadto Syndykat Rolniczy warszawski — 1000 akcji, Bank Towarzystw Spółdzielczych — 500 akcji, Kasa Przezorności Pracowników Banku Tow. Spółdzielczych — 50 akcji.

Warszawa. (AW).

Wczoraj w P. K. K. P. odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, sen. Karpiński, zaznajamiał zebranych z warunkami subskrypcji na akcje Banku, która niebawem zostanie ogłoszona. Wpłaty na akcje mogą być dokonywane monetami złotemi, złotem w sztabach, walutami zagranicznemi lub też dewizami po kursie 100 złotych równa się 19.30 dolara. Subskrypcja ukończona będzie dnia 31 marca 1924. Wpłaty w markach polskich nie będą przyjmowane.

Premjer Grabski u Prezydenta Rzpltej.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj przybył do Warszawy ze Spały Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski. Prezydent nie przyjmował przez cały dzień i dopiero wieczorem przyjął premjera Grabskiego.

Zwyżka franka waloryzacyjnego.

Warszawa. (AW).

Frank waloryzacyjny na dzień 26 stycznia b. r. ustalony został na marek 1,910.000.

Przywódcy P. P. P. w więzieniu Mokotów.

Warszawa. (AW.).

Przywódcy organizacji P. P. P. przewiezieni zostali z więzienia śledczego do więzienia karnego Mokotowskiego.

W sprawie świadectw przemysłowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ministerstwo Skarbu złożyło Radzie Ministrów do rozważenia projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie niezaliczenia na podatek przemysłowy przedpłat uiszczonych na poczet tego podatku t. zw. świadectw przemysłowych.

W ten sposób przedpłaty te stają się samoistnym podatkiem od przemysłu i handlu i nie mogą już być potrącane z podatku od obrotu. Kto zatem ma zapłacić w lutym 1924 r. podatek od obrotu osiągniętego w styczniu tegoż roku — nie będzie już mógł potrącić 1-ej dwónastej części ceny zapłaconej za świadectwo przemysłowe.

Nieproszeni goście.

Warszawa. (AW.).

W najbliższych dniach udają się do Anglji, celem powitania gabinetu Macdonalda przedstawiciele P. P. S. pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego.

Krytyczne położenie urzędników państw.

Dodatki drożyźniane są wypłacane z opóźnieniem. — Jest to wielka strata dla urzędników.

Kraków, 25 stycznia.

Z powodu nieracjonalnego wypłacania dodatków drożyźnianych, bo z półmiesięcznem opóźnieniem, wartość otrzymywanych dodatków drożyźnianych nie stoi w żadnym stosunku do codziennych potrzeb urzędnika.

Jak się dowiadujemy, urzędnicy państwowi przygotowują projekt wystąpienia z żądaniem wypłacania im dodatków drożyźnianych dwa razy w miesiącu, tak jak je komisja statystyczna ogłasza.

Bezprzykładna grabież drogocennych aktów archiwalnych pol.

Akta pomorskie z czasów książęcych, krzyżackich i królewsko-pruskich wywiezione do Berlina.—Polska odwołuje się do Rady Ambasadorów.

Kraków, 25 stycznia.

Przed kilku dniami donieśliśmy w telegramach własnych o kradzieży polskich aktów historycznych z archiwum gdańskiego i przewiezieniu ich do... Berlina.

O archiwum powyższe będzie Polska musiała wieść długi i żmudny proces z Niemcami przed najwyższymi trybunałami świata.

A przedmiot sporu jest istotnie bezcenny. Chodzi tu bowiem o pergaminy, akta i dokumenty Książąt Pomorskich sięgające XII stulecia, a więc pisane pomniki ze wszystkich ziem i dzielnic Polski najstarsze, dalej o takież same dokumenty z czasów, gdy Pomorze jęczało pod ciężką pięścią krzyżacką, dalej o dokumenty z 3 wieków współżycia Pomorza z dawną Rzecząpospolitą Polską, więc akta i dokumenty Województwa Pomorskiego, Chełmińskiego i Malborskiego, dalej o dokumenty z czasów rozbiorowych (zwłaszcza akta tyczące się dawnych Ekonomji Królewskich), wreszcie o archiwalja z czasów pruskich. Są to skarby o nieocenionej wprost wartości, skarby kultury i historji Ziemi Pomorskiej, tem cenniejsze, że nadzwyczaj liczne i dobrze zakonserwowane. Pożogi bowiem wojenne, tak często ogarniające dzielnice starej Rzeczypospolitej, omijały naogół Ziemie Pomorskie.

W myśl traktatu wersalskiego archiwum to, odnoszące się do ziem obecnie przyznanych Polsce należy się również Polsce. Czyni to naogół 90 proc. zbiorów gdańskich.

Na razie pozostawało archiwum pod zarządem m. Gdańska, tymczasem nagle, z wiedzą senatu gdańskiego, ale bez wiedzy rządu polskiego cały ten zbiór został do Berlina przewieziony.

Sprawa archiwum polskiego w Gdańsku doniosła jest nietylko dla nauki polskiej. Ważna jest ona dla polskiej administracji Pomorza. Urzędy Pomorskie dopominają się ustawicznie możności przeglądu akt dla celów administracyjnych, te jednak ciągle są jeszcze niedostępne, i to nawet te, które Gdańsk uznaje za bezspornie polskie.

Cały splot powyższych zagadnień, z których najważniejsza jest sprawa zwrotu aktów zagrabionych, wchodzi przed forum międzynarodowe, a szybkość rozstrzygnięcia, gdyż o brzmieniu traktatu niema chyba żadnej wątpliwości, zależy w znacznej mierze od zainteresowania, jakie Polska zdoła dla sprawy tej obudzić.

—o—

Komisja kwalifikacyjna urzędników.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy w Min. Spraw. Wewn. dokonywuje obecnie Wydział Personalny przygotowawcze prace dla użytku komisji kwalifikacyjnej urzędników tegoż ministerstwa. Prace te są już na ukończeniu. Komisja kwalifikacyjna ma w najbliższym czasie przystąpić do swych czynności.

Masowe redukcje robotników

w fabrykach wagonów.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku ze zmniejszeniem zamówień rządowych o 50 procent wszystkie fabryki wagonów kolejowych rozpoczęły wydalanie robotników i ograniczanie godzin pracy w tygodniu.

W fabrykach wagonowych w Małopolsce (Sanok) wydalono 600 robotników, w Poznańskiem (Ostrów) 300 robotników, zaś z 46 przepisowych godzin pracy w tygodniu zredukowano do 36. Również przystąpiono do wygaszenia pieca w Rakowcu pod Częstochową, co spowoduje zwiększenie bezrobocia o nowych 300 robotników.

Fachowcy uznają to za początek kryzysu, zaś jako powód podają brak zamówień.

Rozpacz na tle obecnej walki

o byt i bezrobocie.

Dwa trupy wisielców na drzewach.

Lwów, 24 stycznia.

Coraz gorsze stosunki, nędza, brak środków do życia i rozpacz ubogich mas ludności, bezrobocie, ogólne rozprzężenie nerwów i osłabienie wytrzymałości ludzkiej

w ciężkiej walce o byt,

powodują groźną falę zamachów samobójczych.

Pisma notują te tragiczne objawy rozpaczy ludzkiej niemal codziennie. Dziś przychodzi zanotować znów wypadek strasznego

samobójstwa dwóch młodych ludzi

przez powieszenie.

Oto dozorca Targów Wschodnich we Lwowie, Józef Kirschig, zauważył wczoraj koło

pawilonu koncernu naft. „Dąbrowa“

wiszących na drzewach tuż koło alei — dwóch wisielców w wieku lat około 20-tu. Zawiadomiono o wypadku policję, z której wydelegowano na miejsce wypadku podkom. Batorskiego oraz wyw. Dostala i Bandrowskiego. W kieszeni jednego z wisielców

znaleźli wywiadowcy świstek papieru

z napisem, że Franciszek Krzywoklawy, Władysław Andruszko i Kazimierz Grabski mają dnia 21. bm. wieczór o 10-tej popełnić samobójstwo.

Okazało się, że

tylko dwaj pierwsi spełnili swą zapowiedź.

Trzeciego, tj. K. Grabskiego, czeladnika ślusarskiego ze Snopkowa, który

pozostał przy życiu,

sprowadzono natychmiast na policję i tam zeznał on, że kartkę podpisał, nie znając jednak jej treści. Potem dopiero dowiedział się o zamiarze.

Przesłuchana następnie matka Krzywoklawego zeznała, że syn jej zajęty był dawniej w gazowni m., skąd

został wydalony

i następnie był na jej utrzymaniu. Miał w ostatnim czasie otrzymać posadę w jednej z firm handl. we Lwowie. Mówił często o firmie „Polska Sosna“, co jednak było, zdaje się aluzją

do powieszenia się na sośnie.

Bezrobocie było bezpośrednio powodem jego rozpaczy, on był również tym, który namówił kolegę swego Andruszkę do powieszenia się.

Andruszko popełnił swój czyn z powodu niemożności wyzwolenia się na czeladnika ślusarskiego.

Zwłoki obu odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Z CAŁEJ POLSKI.

Policja warszawska skonfiskowała kilkadziesiąt kilogramów złota i srebra. — Kolosalne taryfy dorożkarskie w Warszawie. — Przez waloryzację podatków do Palestyny? — Jeszcze o „obrządku ukraińsko-katolickim“. — Nowe opłaty pocztowe nie zmniejszyły ruchu listowego. — Ministerstwo Skarbu przeciw nieuczciwym płatnikom podatku przemysłowego.

Policji warszawskiej poszczęściło się dokonać kapitalnego połowu.

Onegdaj, gdy na dworzec główny w Warszawie nadszedł pociąg z Wilna, bileter zauważył kilku tragarzy, niosących bardzo ciężkie walizy, pod któremi dosłownie się uginali. Natychmiast doniósł o tem do policji, która też przytrzymała trzech osobników dość podejrzanych, idących za tragarzami.

Przeprowadzona natychmiast **rewizja wydała sensacyjne wprost wyniki. Oto walizy zawierały kilkadziesiąt kilogramów złota i srebra w monetach 5 i 10 rublowych.** Całą tę zawartość policja skonfiskowała.

Zdaje się, że był to transport, który szedł z Sowdepji, przeznaczony na agitację komunistyczną w Polsce. Po przeliczeniu suma skonfiskowanego złota dosięgnie w markach polskich cyfr astronomicznych.

*

Warszawa, jak przystało na stolicę państwa, przoduje na każdym punkcie innym miastom polskim, nawet na punkcie... taryf dorożkarskich.

Oto Magistrat warszawski świeżo określił nową taryfę dla dorożek, wedle której **kurs normalny w ciągu dnia kosztuje 1,200.000 marek, w nocy 1,500 tys. marek.** Za jazdę ponad 4 kilometry po 450.000 mk. za każdy kilometr.

Za jazdę z bagażem od i do dworca głównego tak jak za kurs zwykły. Za jazdę do pozostałych dworców kolejowych i kolejek podjazdowych w dzień i w nocy **2 miljony mk.**, za jazdę od tych dworców i od przystani na Wiśle w dzień i w nocy **2,250.000 mk.**

Za jazdę na godziny: **za godzinę w dzień 2,800.000 mk., w nocy 3,400.000 mk.**

Ceny to słone, ale **„Warszawka“** ma dużo więcej pieniędzy, niż np. Kraków.

*

Sprawa niżej poruszona należy wprawdzie do zakresu polityki, poruszamy ją jednak tutaj ze względu na jej moment humorystyczny.

Mianowicie poseł żydowski Rosenblatt, przemawiając na wiecu kupców żydowskich w Łodzi, użył zwrotu, że „waloryzowane podatki rujnują kupców żydowskich“ a następnie doszedł w swej mowie do wniosku końcowego, że „nie deklaracja Balfoura, lecz **deklaracja Grabskiego zaprowadzi żydów do Palestyny“.**

Takiego oświetlenia waloryzacji podatków nie spodziewał się z pewnością p. Grabski, będący jej autorem!

*

W sprawie „obrządku ukraińsko-katolickiego“, o którym pisaliśmy niedawno temu, czytamy dalsze rewelacje w „Słowie Polskiem“.

Podniesiony przez nas dziwoląg: „obrządek ukraińsko-katolicki“, spotykany w metrykach parochów grecko-katolickich, tłomaczą nam „rozkazem z góry“. Podobno przefastrygowanie pojęć dokonywa się **z polecenia greckokatolickiego ordynarjatu metropolitalnego.** Urzędowe enuncjacje, wydane już po powrocie metropolity Szeptyckiego do Polski, a zawarte w szematyzmie metropolii, mówią o „ukraińsko-katolickim“ konsystorzu, „ukraińskiem“ duchowieństwie, „ukraińskich“ (ub. za polskie pieniądze utrzymywanych) seminarjach, nie dziwota więc, że i „parochus ruralis“ tą pretensjonalną a niedorzeczną nomenklaturą posługuje się w dokumentach urzędowych.

Wedle informacji dzienników lwowskich, **ruch listowy** mimo znacznego podwyższenia opłat **nie zmalał, owszem w listach poleconych znać pewne ożywienie.** Natomiast w ruchu telegraficznym daje się odczuwać zastój, co przypisać należy stagnacji w handlu. Za to telefony międzymiastowe są w oblężeniu wskutek gorączki giełdowej, ogarniającej coraz szersze sfery naszego społeczeństwa.

Pokazuje się więc, że ogół nasz idealnie nadaje się do obciążenia go coraz to wyższemi daninami na rzecz państwa lub gminy. Mruczy, gdy zostają podwyższone, ale je płaci, co widzimy przy cenach tytoniu, biletów tramwajowych itd.

*

Ministerstwo Skarbu wystąpiło energicznie **przeciw nieuczciwym płatnikom podatku przemysłowego,** wydając okólnik do władz sobie podległych, w którym, między innemi, powiedziano, że odniosło się do Dyrekcji Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej, Poczt. Kasy Oszczędn. oraz Pols. Banku Kraj. z poleceniem, aby **wstrzymano udzielania kredytu** w jakiejkolwiekbądź formie, a w szczególności także w postaci reskontu weksli, **tym wszystkim płatnikom, przeciw którym wszczęto dochodzenia za przekroczenie przepisów art. 96,97, 98 i 106 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.**

Ten sam rygor winien być zastosowany także względem płatników wymienionych w art. 56, części pierwsza wspomnianej ustawy, o ile nie będą ściśle przestrzegali terminu miesięcznych wpłat na poczet tego podatku.

W tym celu poleca się Izbom skarbowym, aby podawały natychmiast do wiadomości wyż wymienionych instytucji wprost do Centrali w Warszawie nazwiska, brzmienie firmy, oraz dokładny adres płatników, winnych naruszenia wyżej wsnomnianych przepisów.

Sensacyjne odkrycie trzech wysepek polskich we... Włoszech.

Pięć tysięcy Słowian w morzu włoskiem. — Są to Polacy lub Słoweńcy. — Osiedlili się we Włoszech przed 600 laty.

Kraków, 24 stycznia.

Jak donosi „Piccolo della sera", na północ od Neapolu, niedaleko Molise, znajdują się trzy wioski: Aqavivi, Collecrociju i St. Felice Slavo, w których mieszka około 5000 ludzi, mówiących po słowiańsku. Słowianie ci nie pamiętają, w jaki sposób osiedlili się tu ich przodkowie i skąd pochodzą. Według badań językowych możnaby przypuścić, że są to Polacy lub Słoweńcy. Jakkolwiek otoczeni są oni dookoła włoską ludnością, zachowali swą niezależną mowę w czystości, poza tem mówią wszyscy dobrze po włosku.

Autor artykułu o tej wysepce p. Galliano de Fanis przypuszcza, że osiedlili się ci słowiańscy mieszkańcy w tych miejscowościach przed sześciu wiekami. Wszyscy zajmują się rolnictwem, a z powodu uczciwości i łagodnego charakteru, prowadzą bardzo spokojne współżycie z włoskimi sąsiadami.

Zbrodniczy wywóz złota z Polski.

Przytrzymany transport p. Silberfelda. — Skąd złoto pochodzi? — Czy p. Silberfeld ma prawo wywieźć je z Polski?

Warszawa, 24 stycznia.

Sprawa przychwyconego przez policję kolejową transportu złota w ilości aż 240 kg., jest sprawą nie pozbawioną pierwszorzędnego znaczenia.

W opinji stolicy fakt ten przyjęty został z pewnego rodzaju — poważnem zastanowieniem. Zadawano sobie dość głośno pytanie, czy istotnie jest rzeczą możliwą, aby wwożony do Polski kruszec w takich czy innych warunkach, a zwłaszcza w takich, jak ostatnio ilościach, mógł być z niej wywożony poza granicę Państwa i to przez osoby, których zawód nie pozostawia, jak w danym wypadku, żadnych wątpliwości. Zatrzymany z olbrzymim transportem złota Benjamin Silberfeld nie jest ani oficjalnym delegatem któregoś z mocarstw, ani jakąś, przypuszczać należy, szczególnemi przywilejami przez rząd polski obdarzoną osobistością, ale zwyczajnym handlarzem pieniędzy, podobnym do tysięcy swoich współwyznawców, niegardzących żadnym z przedsięwzięć, dających w zyskach wysokie procenty.

Handel złotem, tak jak i handel obcemi walutami, to są wszak rzecz wiadoma, dziś powszechnie najbardziej intratne „geszefty".

Nie może więc pozostawać żadnej wątpliwości, że i przedsięwzięcie „złotowe" p. Silberfelda nie jest niczem jak intratnym „geszeftem".

Do Polski wwiózł on 240 kg. złota; rzecz bardzo piękna i nikt nie może mieć nic przeciwko temu. Ale p. Silberfeld — z całą pewnością siebie oświadcza, „że tego złota nie zostawia w Polsce, lecz go wywozi do Anglji". I tu powstaje kwestja niezmiernie ciekawa, a mianowicie, co i jak składa się na to, że p. Silberfeld, a niewątpliwie i wielu jemu podobnych — posiada tę pewność siebie, że kruszce może wywieźć z Polski. Obowiązujące u nas ustawy w przedmiocie wywozu walut i kruszców są pod tym względem wyraźne. Poza pewne określone ilości wywóz jest zabroniony, a może nastąpić jedynie za specjalnem zezwoleniem Ministerjum Skarbu.

Czyżby więc w danym wypadku p. Silberfeld posiadał pewność otrzymania takiego zezwolenia? Rzecz być może nie jest wykluczona, ale w takim razie opinja musi się dowiedzieć, z jakich to wyjątkowych przywilejów korzysta p. Silberfeld — przywilejów dozwalających mu na robienie olbrzymich geszeftów kosztem Skarbu polskiego.

Ta sprawa nie powinna i nie może zdaje się pozostać bez należytego wyjaśnienia, zwłaszcza, że lansowano już wczoraj pogłoskę jakoby p. Silberfeld istotnie miał uzyskać zezwolenie wywozu złota.

Dla nas, pomijając wszystko inne, pozostaje nadewszystko rzeczą bardzo wątpliwą, aby cały transport kruszcowy pochodził, jak twierdzi p. Silberfeld, z Łotwy i Estonji.

Nie wydaje się być prawdopodobne, aby oba te państwa z taką łatwością dozwalały ogałacać się p. Silberfeldowi z realnych swych wartości.

O wiele prawdopodobniejsze jest to, że cały wieziony przez p. Silberfelda transport pochodzi z naszych Kresów.

Dopływ kruszców stamtąd jest stały niemal od r. 1922. Już wtedy policja warszawska na dworcach systematycznie zatrzymywała bardzo znaczne dowożone ilości złota i srebra. Wczoraj dowożący je znacznie prościej tłómaczyli ich pochodzenie i mówili po prostu: „pochodzą one ze sprzedaży towarów polskich w Rosji sowieckiej".

Obecnie rzeczy o tyle widocznie zmieniły się, że nazywa się to: „z Łotwy i Estonji".

Tak, czy owak, na jedno wszakże wypada zwrócić uwagę, że tak jak w r. 1922 rozwija się obecnie u nas handel złotem w celu wywiezienia go z kraju.

—o—

Zmiany w Komisji osad żołnierskich.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Skład komisji międzyministerjalnej dla spraw osadnictwa żołnierskiego uległ zupełnej zmianie. Na miejsce ustępującego prezesa Tkaczyńskiego mianowano p. **Ścięgosza**, z ramienia M. S. Wojsk. mianowany mjr **Eustachiewicz** i mjr **Brochocki**, z ramienia Min. Rolnictwa p. **Kasperowicz** i Orsini, z Min. Spraw Wewn. p. **Kolek**.

Państwowe ubezpieczenia.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na szeregu konferencji międzyministerjalnych w Min. Pracy i Opieki Społ. ukończono redagowanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci.

Wprowadzenie tej ustawy ujednostajni system ubezpieczeń dla wszystkich ziem polskich, które w różnych dzielnicach przedstawiają się niejednakowo. Np. Małopolska nie ubezpiecza na wypadek bezrobocia, inwalidztwa i starości, Wielkopolska nie posiada ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, Kongresówka ubezpiecza tylko na wypadek choroby.

—o—

Wielki proces przemytników w Bytomiu.

Bytom, 23 stycznia.

Przed bytomską Izbą karną rozpoczął się w poniedziałek wielki proces przeciwko kilkunastu przemytnikom i woźnicom, oskarżonym o niedozwolony wwóz owoców do Polski. Oskarżonych jest również kilku urzędników celnych o popieranie przemytników i branie od nich łapówek.

Na mocy konwencji genewskiej Niemcy zobowiązane są dostarczać polskiej części G. Śląska pewną ilość owoców bez pobierania za to opłat wywozowych. Ponieważ ilość dostarczonych legalnie owoców nie wystarczała, handlarze zaś chcieli oszczędzić sobie drogich opłat wywozowych, umówili się z kilku urzędnikami celnymi, że do wozów wolnych od opłaty każdorazowo dołączą po kilka wozów nieopłaconych. Wywóz uskuteczniano przez pewną małą stację.

Do kwietnia 1923 r. wywieziono w ten sposób około **2000 wozów**.

Wiadomości sportowe.

Wybory w K. Z. O. P. N. — Igrzyska zimowe w Chamonix. — Nowa sława Polski zapaśniczej. — Wypadki wśród rekordzistów. — Letarg krakowskiego komitetu olimpijskiego.

Ubiegłej niedzieli w sali Koła Mieszczańskiego odbyło się **Walne Zgromadzenie** okręgowego związku piłki nożnej, gdzie nagromadzone przez rok cały antagonizmy i osobiste urazy znalazły szerokie ujście. Głównie dwa momenty możnaby podkreślić: rzucanie zarzutami w stronę kolegjum sędziów i stworzenie bloku przez jeden z pierwszoklasowych klubów, do którego przyłączyły się i niektóre kluby B. i C. klasowe, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzanie zupełnie słusznych wniosków ustępującego zarządu. W sprawie kolegjum sędziów wypowiadali się liczni mowcy, nierzadko dwu z jednego klubu przeciwko sobie; po usunięciu balastu osobistych porachunków, dojść można do konkluzji zarzutów. Małe poczucie obowiązkowości wśród sędziów, do czego przyczynia się brak wszelkiej dyscypliny, wytworzyło opinję uważającą sędziów naszego okręgu za półsportowców, no i trochę słusznie. Bo jeśli zawodnik zachowaniem swojem naruszy przepisy i punkty regulaminów, zostaje ukarany, lecz jeśli sędzia coś przeskrobie, jeśli nie stawi się wcale do prowadzenia zawodów, co działo się przy meczach C. klasy kl., to nikt mu za to nic nie zrobił. Jasnem więc musi być, że widok tego porusza wszelkie warstwy sportowe. Obecny zarząd K. S. wyraził nadzieję, że za jego kadencji podobne wypadki będą naprawdę karane. Do wyborów przystąpiono już późną godziną, jako że zgromadzenie trwało od 10 rano do 7 wieczorem. **Dały one następujący rezultat:** Prezes dyr. Bieżeński przez aklamację (T. S. Wisła), wiceprezesi: Rząsa (Cracovia) i Orzelski (Wisła), sekretarz: Krajewski (A. Z. S), skarbnik: Niedoba (Olsza), kapitan związkowy inż. Rosenstock przez aklamację, członkowie: Dr. Gleisner, Dr. Weis (Jutrzenka), Przeworski (Crac.), Tarnowski (Wisła), kpt. Klocek (Olsza), Molkner (Makkabi). Wydział gier i dyscypliny: przewod. Orzelski, członkowie: Mastalski, Zabża, Statter, Dr. Gross, Dr. A. Lustgarten, G. Kornaś, Pastorz, Skotnicki. Jako delegat kolegjum sędziów wchodzi do zarządu p. Rutkowski. Obecnie należy spokojnie oczekiwać wyników pracy i rezultatów nowych władców.

Już w **dniu 25 bm.** rozpoczynają się **w Chamonix igrzyska zimowe.** Długi czas sądzono, że Polska reprezentowaną nie będzie; na szczęście jednak P. Z. N. pokonał olbrzymie trudności i zdołał wysłać naszą reprezentację, słabą wprawdzie liczebnie w porównaniu z innemi państwami, ale fakt najważniejszy, że na zawodach miejsca nasze nie będą świecić pustkami. Również M. S. W. nie zapomniało o igrzyskach, lecz pełne zrozumienia wartości tychże, wysłało 4 zawodników wojskowych, którzy stawać będą w biegu rozstawnym. Gdy te słowa piszemy, reprezentacja nasza napewno jest już na miejscu. Ogółem zgłoszono 500 zawodników przez 16 państw. Największą ilość zawodników zgłosiła Anglja, bo aż 45, druga Szwajcarja 40, Szwecja 37. W zawodach bobsleigh'ach weźmie udział ogółem 16 drużyn, a mianowicie Belgja 2 drużyny, Francja 2, Anglja 2, Węgry 2, Włochy 2, Szwajcarja 2, Argentyna 1, Ameryka 1, Luxemburg 1, Szwecja 1.

Zapaśnictwo polskie, naturalnie zawodowe, poszczycić się może nową sławą. Niejaki Franciszek Jedliński, instruktor zapaśnictwa na Uniwersytecie Harvard w Ameryce, walczy od kilku tygodni z najlepszymi zapaśnikami w Chicago i okolicy; walczył on również i ze St. Cyganiewiczem. Aranżerowie starają się skłonić Lewisa, obecnego szampiona, zwycięzcę Stanisława Cyganiewicza, do walki z Jedlinskim; jest to zapaśnik wprawdzie młody, lecz ma siłę, którą w ważnych chwilach użyć potrafi, wie, jak się bronić i atakować swego przeciwnika. To też przypuszczalna walka Jedlińskiego z Lewisem budzi w tamtejszych kołach wielkie zainteresowanie.

Łyżwiarstwo poniosło wielką stratę, albowiem **zeszłoroczny mistrz świata** na 10.000 mtr.. **Ole Olsen,** umarł nagle w 28 roku życia. Wprawdzie **Paddoch,** najszybszy biegacz, o którym teraz chcemy napisać, wprawdzie nie umarł, ale poniósł śmierć sportową. Na zawodach bowiem piłki koszykowej tak nieszczęśliwie upadł, że zwichnął nogę w kostce i naderwał ścięgno. Lekarze niotylko, że wróżą mu, iż będzie musiał chodzić o kuli przez kilka tygodni, lecz również co do dalszego jego występowania zachodzi wątpliwość, czy będzie to możliwem. Sprinter amerykański **Murchison** uległ znów nieszczęśliwemu wypadkowi automobilowemu tak, że dłuższy czas pozostawać będzie w rekonwalescencji.

Krakowski Komitet Olimpijski, mający na celu wysłanie reprezentacji polskiej piłkarskiej do Paryża z wielkim stukiem powstał, lecz **od 2 tygodni nie dał znaku życia o sobie.** Jak wielce obiecującemi w rezultaty i pracę były pierwsze konstytucyjne zebrania, tak obecnie ucichło wszystko. Obawiamy się, że znów sen błogi ogarnie krakowski olimp. komitet, jak to miało miejsce z centralą w Warszawie. Nie przesądzamy wcale, ani nie chcemy twierdzić już kategorycznie, jakoby cała impreza była zaprzepaszczona, lecz uważamy, że celem uzyskania tak dużej kwoty, jak 2.500 dolarów, nie wystarczy okres 1 miesiąca. Wprawdzie 2 lutego odbędzie się w Starym Teatrze zabawa na dochód Krak. Komitetu, lecz urządza ją Chrześcijański Związek Handlowców, który część zysku odda na powyższy cel, lecz nie jest to wcale zasługą komitetu, jedynie kilku ludzi, a wśród nich zasłużonego i znanego ze swej działalności sportowej wiceprezesa Wisły, p. Franciszka Wojasa. **W. B.**

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek popoł.: „Kaligula“ (szkolne); — wieczorem: „Carewicz Aleksy“.
Sobota: „Ptak“. (Premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Prawda w winie“ (premjera).
Sobota popoł.: „Noc Sabatu“ — wieczorem: „Prawda w winie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Królowa Moulin Rouge; niezwykły dramat z Kwakwusią w jednej z głównych ról.
Promień: Walka o Rzym; historyczny dramat włoski.
Reduta: Piętno Kaina; wspaniały dramat awanturniczy.
Uciecha: Dolina szczęścia; wspaniały film z niezrównaną Lilianą Gish w głównej roli.
Wanda: Ich troje; znakomity dramat z życia władców morza w 7 aktach.
Warszawa: Apasz i ulicznica; pikantny film z Conradem Veidtem w gł. roli.
Zachęta: Piotr Wielki; wspaniały film historyczny realizacji Buchowieckiego.

———

DEMAGOGIA RADCÓW SOCJALISTYCZNYCH.

W sprawie podatku lokatorskiego, nad którym obradować ma dziś Rada miejska pojawiła się na murach miasta odezwa radców miejskich Klubu socjalistycznego, która zapowiada, iż Klub radców miejskich PPS. zwalczać będzie ów podatek wszelkimi środkami, jako szkodliwy i zbyt wygórowany, przyczem grożą socjaliści, że znów „wyjdą na ulicę“.

W jak bezczelny sposób i obliczony na naiwność Krakowian postępują radcy socjalistyczni świadczy fakt, iż gdy z jednej strony partja ta podburza pracowników miejskich przeciw gminie, domagając się wygórowanych podwyżek, to z drugiej strony, — kiedy gmina stara się o uzyskanie podwyżek dochodów — **grozi rozruchami!**

Podobnie ma się i sprawa z bonami elektrycznymi i gazowymi. Radni socjalistyczni grożą obstrukcją na posiedzeniu rady miejskiej, o ile gmina zechce podwyższyć cenę bonów.

Oczywiście cała ta akcja naszych pepeesów tak szumnie i buńczucznie reklamowana przez „Naprzód“ **ma na celu zdobycie sobie popularności w mieście w związku ze spodziewanymi na wiosnę... wyborami do Rady miejskiej!**

Oto tajemnica demagogji socjalistycznej!...

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1924.

Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. Krakowa opracowało w ogólnych zarysach budżet gminy na rok 1924. Zwłoka w ułożeniu programu finansowego gminy krakowskiej wynikła z powodu dewaluacji marki i powstałej stąd dysorjentacji gospodarczej. Budżet na rok 1924 oparty został na obliczeniach według złotego polskiego i będzie w najbliższym czasie przedmiotem dyskusji Sekcji skarbowej Rady m. Największym ciężarem gminy są wydatki administracyjne, mimo, że stanowią zaledwie czwartą część w wydatkach z tego działu w stosunku do wydatków przedwojennych. Budżet gminy m. Krakowa zostanie przedłożony Radzie m. w przyszłym miesiącu.

CUKIER Z KONTYNGENTU STYCZNIOWEGO DLA KRAKOWA ZOSTAŁ NIEPRZYJĘTY.

Wczoraj nadeszły dla gminy m. Krakowa oraz dla kooperatyw pierwsze transporty cukru z kontyngentu styczniowego w ilości kilkunastu wagonów. Celem przeprowadzenia ścisłej kalkulacji cen na podstawie faktur, nadeszłych z cukrowni, zebrali się wczoraj w Prezydjum m. przedstawiciele „Zespołu“, „Proletarjatu“, „Aprowizacji miast“, „Związku Kółek Rolniczych“, „Spółdzielni kolejowej“ i „Miejsk. Zakładów aprowizacyjnych“. Obliczenia wykazały cenę 2,200.000 marek za 1 kg. cukru grysikowego w hurtownej, 2,400.000 marek zaś w drobnej sprzedaży. Wobec tego, że cena rynkowa jest znacznie niższa, gdyż związek cukrowni, rozporządzając wielkimi zapasami cukru, wyprodukowanego jeszcze w roku ubiegłym, rzucił w handel cukier w cenie 1,400.000 marek za 1 kg., zaś w prywatnej sprzedaży wynosi cena 1 kg. cukru grysikowego 1,800.000 do 2 miljonów marek, przeto członkowie konferencji powzięli uchwałę. by cukru ze styczniowego kontyngentu nie przyjmować i oddać go do dyspozycji cukrowni. Uchwała konferencji została telegraficznie zakomunikowana czynnikom rządowym, oraz związkowi cukrowni w Poznaniu.

WYPŁATA DODATKÓW URZĘDNICZYCH 26 LUTEGO. Krakowski Związek zrzeszeń urzędniczych zwrócił się telegraficznie do Ministerstwa skarbu z prośbą, aby dodatek drożyźniany za drugą połowę stycznia wypłacony został przed 1 lutego. W związku z tem — jak już donosiliśmy wczoraj — Ministerstwo skarbu wydało polecenie wypłacenia dodatków urzędniczych już 26 lutego br.

JAK FASJONOWAĆ PODATEK MAJĄTKOWY. Pod tym tytułem wygłosi odczyt kompetentny znawca, referent podatku majątkowego w Izbie skarbowej, Dr. Jaśko wiec. w sali Kopernika w Collegium Novum w sobotę dnia 26 bm. o godz. 7 wiecz. Bezwątpienia licznie skorzystają z tego pouczenia ci, którzy podatek majątkowy mają płacić. Dochód na cele Związku Harcerstwa Polskiego.

POD ADRESEM GMINY M. KRAKOWA. W związku z utworzeniem się w Krakowie Ratunkowego Komitetu Biskupiego (R. K. B.) zapytujemy gminę, co się dzieje z miejskimi funduszami dla ubogich, które ściągane w postaci podatku z teatrów i kin dają poważne sumy. Dlaczego gmina nie ogłasza sprawozdań z zużytkowania tych kwot? Kto właściwie je otrzymuje? Krążą bowiem po mieście pogłoski, jakoby gmina używała tych pieniędzy najpierw na własne cele a potem dopiero w zdewaluowanej walucie — nie w ciągu 24 czy 48 godzin po wpłynięciu kwot podatkowych — lecz w kilka tygodni dopiero potem przeznaczała owe pieniądze na cele dobroczynne.

PRZYZNANIE WYŻSZYCH KREDYTÓW DLA KRAK. KURATORJUM SZKOLNEGO. Jak się dowiadujemy, sprawa reorganizacji w szkolnictwie średniem w Małopolsce została wstrzymaną przez Min. oświaty w porozumieniu z Min. skarbu. Min. oświaty rozpatrzyło postulaty kuratorjum szkolnego krakowskiego oraz przedstawienia delegatów Tow. Naucz. Szkół Średnich i Komitetów Rodzicielskich i poleciło zbadać odnośnym referentom przychylnie tę sprawę. Równocześnie przyznano kuratorjum wyższe kredyty na różne cele a przedewszystkiem zwiększono kredyt na opał. Tak tedy dzięki akcji pewnych zainteresowanych czynników szkolnictwo średnie w Krakowie i w okręgu uniknęło poważnego przesilenia.

SYTUACJA GOSPODARCZA GMINY KRAK. Wczoraj wrócił z Warszawy po kilkudniowym pobycie prez. m. Federowicz, który odbył szereg konferencji z czynnikami rządowymi w sprawie sytuacji gospodarczej gminy m. Krakowa, przyczem omawiano sprawę uregulowania, oraz przyspieszenia poboru podatków miejskich. należnych gminie z odnośnych dochodów państwowych. Konferencja odniosła pomyślny skutek.

NOWA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się w Krakowie 11 lutego br. rozprawą przeciw Lejzorowi Holzerowi i wspólnikom, oskarżonym o zdradę główną, jako komuniści. Dnia 14 lutego odbędzie się rozprawa przeciw Janowi Zającowi o zbrodnię podpalenia, a w następne dni rozprawy przeciw: Zofji Zielińskiej o rabunek oraz 21 lutego Kanarka przeciw Balsambaumowi o obrazę czci.

ROZPRAWA SĄDOWA W SPRAWIE ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie okręg. karnym przed sędzią Stuberem ponowna rozprawa przeciw strażakowi m. Sikorze, oskarżonemu o pochwalanie zajść listopadowych. Na rozprawie przesłuchano pod przysięgą plutonowego straży Stryczka, który zeznał wprost przeciwnie, niż opiewało doniesienie. Po przesłuchaniu Stryczka prok. Dr. Stawarski postawił wniosek na odroczenie rozprawy celem skonfrontowania świadka z Dr. Michalskim. Sędzia przychylił się do wniosku i rozprawę odroczył.

O TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ GEN. CZIKLA. Jak się dowiadujemy, minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wydał rozporządzenie zabraniające umieszczenia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu gen. Czikla na Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie.

USUNIĘCIE KLĘSKI BEZROBOCIA. Wczoraj toczyła się w województwie krakowskiem konferencja w sprawie zapewnienia zwiększającym się zastępom bezrobotnych warsztatów pracy. W konferencji, której przewodniczył wojewoda Kowalikowski, wzięli udział wiceprez. m. Rolle i Sare, prez. Izby handl. Epstein, przedstawiciel Związku Przemysłowców Małopolski zach. inż. Zborowski, insp. pracy Smyczyński oraz naczelnicy Wydziałów województwa. Według opinji poszczególnych uczestników konferencji klęskę bezrobocia usunąć może jedynie ożywienie ruchu budowlanego oraz podjęcie robót publicznych, na co Rząd winien wyasygnować odpowiednie kredyty.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI NAJDROŻSZY NA ŚWIECIE. Niesłychana drożyzna węgla odbiła się bardzo dotkliwie na zakładach przemysłowych, które znalazły się wobec groźby bądź to znacznego ograniczenia pracy, bądź też zupełnego zastanowienia ruchu przemysłowego. Ogromne koszta produkcji, wywołane szalonemi cenami węgla, spowodowały niektórych przedsiębiorców do znacznego obniżenia wytwórczości fabryk, zredukowania personalu robotniczego oraz do ograniczenia pracy do kilku dni w tygodniu. Jak słychać, wiele przedsiębiorstw przemysłowych przystępuje do masowego oddalania robotników. a w wielu fabrykach wypowiedzenia zostały już zarządzone na najbliższą dekadę. Redukcja personalu przygotowywana jest nietylko w mniejszych przedsiębiorstwach, ale i w dużych fabrykach. Na konferencji, jaka toczyła się onegdaj w gazowni miejskiej, co do zaopatrzenia tej instytucji w węgiel, stwierdzono, że cena 15 miljonów Mp za 1 ctn. metr węgla górnośląskiego jest najwyższą z cen światowych węgla.

PONOWNA KLASYFIKACJA SKLEPÓW RZEŹNICZYCH. Wczoraj odbyła się w Magistracie krak. konferencja w sprawie ponownej klasyfikacji sklepów rzeźniczych. Obecną liczbę 16-tu sklepów I-szej klasy zwiększono o 10, jak również pomnożono liczbę sklepów II-giej klasy z 6-ciu na 12. Zaznaczyć należy, że różnica w cenie mięsa między I-szą a II-gą klasą wynosi 10 procent.

MIĘSO ARGENTYŃSKIE DLA KRAKOWA. Gmina m. Krakowa pertraktuje z jednym z handlarzy o dostawę mięsa argentyńskiego dla miasta. Mięso to kosztowałoby około 2 i pół miljona Mp za 1 kg. Sprawa dostawy mięsa argentyńskiego dla naszego miasta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu m. komisji aprowizacyjnej. Jak się dowiadujemy, niektóre instytucje już od dłuższego czasu zakupują mięso argentyńskie dla swoich urzędników.

BOŻE DRZEWKO W PŁOMIENIACH. W mieszkaniu p. M. Piraniowicza w Dębnikach powstał pożar przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Dziewięcioletni bowiem syn p. P. zapalał świecę na drzewku, które stanęło w ogniu. Od płonącego drzewka zajęły się firanki w oknie, część łóżka oraz inne sprzęty. Ogień zlokalizowano przed przybyciem straży pożarnej.

PIJACKA KNAJPA. Do policji doniesiono, że Salomon Wortsman, szynkarz przy ul. Mazowieckiej 4 rozpija u siebie różne indywidua, które potem wyprawiają awantury i publiczne zgorszenie na ulicy. Wczoraj pijacy po wyjściu od Wortsmana zaczepili przechodzącego Władysława Królika i gonili za nim, wygrażając mu się i łżąc go ohydnemi słowami.

——o——

Z OPERETKI. Niedościgniona pod względem bogactwa treści i melodyjności „Katja Tancerka“, prawdziwe arcydzieło Gilberta, tysiące razy z rzędu grywana na największych scenach europejskich z niebywałem powodzeniem. wystawiona będzie jutro w sobotę 26 bm. a powtórzona w niedzielę, wtorek i środę. Próby pod reżyserją Sempolińskiego i batutą W. Szczepańskiego dobiegają końca. Główne partje kreują pp. Kozłowska, Rynas (Katja) Zimajer, Sempoliński, Wesołowski, Laskowski, Rewera-Rewski i Ujhelyi. Kierownictwo teatru dołożyło wszelkich starań aby wystawa pod każdym względem wzorowo wypadła. — Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. W niedzielę popoł. niezrównane „Krowoderskie zuchy“ z występem p. Koszutskiej, M. Winklera i całego doborowego zespołu.

——o——

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj, tj. dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika na Uniw. Jag. odczyt na temat: „Wychowanie duchowe w szkole powszechnej“. Prelegent: Dyrektor Seminarjum nauczyc. Dr. A. Mikulski. Bilety wcześniej u janitora.

WYKŁAD POWSZECHNE UNIW. JAG. NA ŚLĄSKU. Prof. Dr. Szydłowski wygłosi n. t. „O Wawelu i jego odbudowie“ — z obrazami świetlnemi — wykład w Katowicach w sobotę dnia 26 bm. o godz. 8 wieczór, a w Królewskiej Hucie nazajutrz. w niedzielę o godz. 4 popoł. — Wykłady powszechne odbywają się w obu miejscowościach obecnie wśród przepełnionych sal, a budząc uznanie i entuzjazm dla nauki polskiej, zmieniają poglądy Górnoślązaków, którzy przeważnie dotąd wpatrzeni byli w bożyszcze kultury niemieckiej i pod jej przymusowym żyli wpływem.

W sobotę dnia 26 stycznia br. o godz. 5 popoł. w Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5 staraniem sekcji pedagogicznej odbędzie się pogadanka dra Marji Dłuskiej p. t. „Z dziejów wychowania dziewcząt („Fenelon“).

Głodny chłop może gwałtem przeprowadzić reformę rolną.

Sensacyjny artykuł „Piasta“.

Kraków w styczniu.

Ostatni nr. „Piasta“ zamieszcza sensacyjny artykuł wstępny, poświęcony reformie rolnej. Nastrój jego jest niesłychanie radykalny; zważywszy jednak to, że P. S. L. „Piast“ akcentuje od długiego czasu w swojem postępowaniu zrozumienie dla potrzeb państwowych i narodowych, uważać można powyższy artykuł nie jako akt demagogji, ale jako poważne ostrzeżenie o charakterze społecznym. Ostrzeżenie powyższe jest tem poważniejsze, że P. S. L. „Piast“ zna istotnie nastroje wsi.

Oto wyjątki z tego artykułu:

> **„Gdy jakieś zagadnienie wymaga ofiar ze stanu posiadania pewnej warstwy społecznej, wówczas pozostają dwie drogi: albo droga, którą dyktuje rozsadek — dobrowolne ustępstwo, albo droga, którą dyktuje konieczność, a więc — droga walki. Rzadko się jednak zdarza, ażeby drogą legalną, drogą porozumienia dało się uzyskać rozstrzygnięcie, gdyż ci, co posiadają zarówno prawa, jak przywileje i majątek, nie łatwo godzą się na potrzebne ustępstwa, a jeśli to czynią, to czynią zwykle... zapóźno. Wykazuje to historja rewolucji francuskiej, gdzie walczono o ustrój państwowy i prawa człowieka.**

Następnie omawia „Piast“ zachowanie się wielkich właścicieli, którzy kpią sobie z pokojowego załatwienia reformy rolnej w Polsce i kończy:

> **...głód ziemi miljonów woła coraz głośniej pod adresem przesyconych o swój konieczny i naturalny pokarm. A głód bywa zawsze złym, często nawet bardzo złym doradcą, szczególniej wtedy, gdy głodni widzą innych sytych i obfitość zbędnych pokarmów zazdrośnie strzegących.**
>
> **Sprawa staje się coraz bardziej piekącą. Wzbiera ona, jak fala i dojdzie napewne do takiego napięcia, że rozstrzygną ją wypadki, skoro nie chcieli — czy nie umieli — rozstrzygnąć ich ludzie. Wówczas konsekwencje, których nie trudno się domyśleć, przypiszą sobie tak egoiści, jak doktrynerzy.**

Następcą Lenina, Kamieniew?

W jaki sposób odbędą się wybory nowego cara czerwonej Rosji. — Trocki usunięty w cień. — Najwięcej szans ma Kamieniew.

Moskwa. (AW.).

Sprawa następcy Lenina zajmuje obecnie wszystkie koła polityczne moskiewskie. Największej szans posiada kandydatura Kamieniewa, która nie spotyka się z opozycją wśród żadnej z partyj politycznych sowieckich. Spodziewają się również, że przez jego wybór uda się uniknąć rozłamu w partji komunistycznej.

Moskwa. (AW.).

Po ośmiu dniach zbierze się w Moskwie kongres wszystkich republik sowieckich, aby rozstrzygnąć o wyborze następcy Lenina. Sprawowanie władzy pozostanie do tego czasu w dotychczasowych rękach, tj. Rykowa do spraw gospodarczych, a Kamieniewa w sprawach politycznych. Ci dwaj sowieccy politycy zastępowali dotąd Lenina.

Ostatnie informacje podkreślają, że nie ma mowy o czynnym udziale Trockiego w tych nader ważnych dla sowietów pracach kongresu, gdyż Trocki z powodu swej ciężkiej choroby przebywa zdaleka od Moskwy.

Przewiezienie zwłok Lenina do Moskwy.

Nad trumną krwawego wodza bolszewizmu krwawe sztandary i salwy armatnie.

Moskwa. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Od rana place i ulice, któremi miał przechodzić kondukt pogrzebowy Lenina, zostały obstawione szpalerami wojsk. Ruch uliczny ustał zupełnie i wszystkie sklepy zamknięte. O godz. 1 w południe przybył specjalny pociąg, złożony z lokomotywy i wagonu ze zwłokami Lenina, spoczywającemi w dębowej, czerwonem suknem obitej trumnie, pokrytej wieńcami ze sośniny oraz sztandarami z godłami sowieckiemi. Następnie Kalenin, Zinowjew, Stalin i Bucharin wzięli trumnę na ramiona i wynieśli z wagonu.

Za trumną ze zwłokami postępowały siostry i żona Lenina, prowadzona przez Zinowjewa. Wśród zebranych dygnitarzy sowieckich brak było Trockiego. Kondukt poprzedzało 17 wozów z wieńcami i banderja konna z sztandarami komunistycznemi. Po obu stronach trumny postępowali jako straż honorowa kolejarze. — Przewiezienie zwłok trwało 2 godziny.

Gdy kondukt pogrzebowy przybył na Czerwony Plac, zgromadzone tam oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni oddały salwę honorową. W powietrzu unosili się lotnicy. Ciało Lenina złożono o godz. 3 w domu związków zawodowych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed południem.

Aresztowania spiskowców w Niemczech.

Monachjum. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Z Augsburga donoszą, iż przyaresztowano tam niejakiego dra Grandela, który należał do spisku na życie gen. Sekta. Z toku śledztwa wynika, że siedzibą organizacji spisku na życie Sekta był Augsburg.

Strajk kolejowy grozi Anglji katastrofą gospodarczą.

Ograniczenie handlu węglem — Racjonowanie środków spożywczych. — Groza zamknięcia fabryk. — Groźba sabotażu kolejowego.

Londyn. (AW.).

Skutki strajku kolejowego dają się we znaki przedewszystkiem w stolicy państwa. Szczególne duże ograniczenia wprowadzono w handlu węglem, którego brak daje się już odczuć. Handlarze postanowili sprzedawać w czasie strajku, tylko 200 kg. na głowę tygodniowo Rząd przygotowuje ze swej strony rozporządzenie w sprawie silnego ograniczenia konsumcji węgla, planowane jest nawet ograniczenie czynności gazowni, elektrowni londyńskiej, w razie przedłużenia się strajku. Podobnie jak w handlu węglem i w handlu środkami spożywczemi daje się zauważyć niezwykle silny popyt, przybierający czasami charakter masowych ataków na sklepy. Niektórzy kupcy podjęli racjonowanie towaru, aby choć w mniejszym stopniu zaspokoić wszystkich klijentów.

Londyn. (AW.).

Według ostatnich wiadomości, komunikacja towarowa na kolejach angielskich ustała zupełnie. Utrzymany jest tylko nader słaby ruch osobowy. Szczególnie silnie dotknął strajk kolejowy całe poszczególne centra przemysłowe, którym grozi zamknięcie fabryk z powodu niedostatecznych zapasów węgla.

W zachodniej Walji przedsięwzięto już redukcje pracowników. Poważnie przedstawia się również sytuacja w południowej Walji, gdzie fabryki mają zapasy węgla wystarczające zaledwie na kilka dni.

Londyn. (AW.).

Odbyła się tu demonstracja strajkujących kolejarzy, którzy dali do zrozumienia, że nie cofną się nawet przed aktami gwałtu, aby przeszkodzić wszelkim próbom uruchomienia komunikacji kolejowej.

Macdonald chce zwołać międzynar. konferencję

w sprawie reparacji.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Koła poinformowane zapewniają, że głównym celem Macdonalda będzie obok uregulowania spraw wewnętrznych przedewszystkiem rozwiązanie problemu reparacyjnego, w którym to celu Macdonald zaproponuje zwołanie wielkiej międzynarodowej konferencji odszkodowań, w której wzięłyby udział również Niemcy jako członek równouprawniony.

Liberali poprą politykę Macdonalda.

Londyn. (AW.).

Wobec objęcia rządów przez Partję Pracy, powzięli liberali rezolucję, w której oświadczają gotowość popierania nowego gabinetu, jeżeli jego polityka będzie odpowiadała tradycjom polityki liberałów.

ZE ŚWIATA.

Naszyjnik cesarzowej Elżbiety. — Almanach Gotajski. — Warjat naczelnikiem państwa.

Cesarzowa austrjacka, Elżbieta, skoro wyjeżdżała ze swego pałacu na Korfu dla przedsięwzięcia jakiejś podróży, ukrywała w morzu w skrytce przybrzeżnej, jej tylko wiadomej, bezcenny naszyjnik z pereł. Po tragicznym jej zgonie z rąk anarchisty w Szwajcarji, przedsięwzięto szereg poszukiwać za naszyjnikiem. Rybacy przeszukali dno morza wzdłuż całego wybrzeża Korfu, jednakowoż wysiłki ich pozostały bezowocne. Morze ukryło sumiennie skarb zmarłej cesarzowej.

*

Dzienniki niemieckie podają, że słynny almanach Gotajski, wychodzący nieprzerwanie od lat sześćdziesięciu, blizki jest upadku, gdyż rodziny arystokratyczne przestały się nim interesować i udzielać finansowego poparcia.

*

Lat kilkadziesiąt upływa dopiero od czasu panowania w Paraguaju człowieka, którego stan umysłowy nakazywał zamknięcie go w domu obłąkanych. Józef Kacper Francia, urodzony w Assomption w 1763 r. ukończył wydział teologiczny, następnie prawny i w mieście rodzinnem zajmował się adwokaturą. Mając w rodzinie kilku obłąkanych sam od czasu do czasu podlegał ostrym atakom szału. Pomimo to, ze względu na pracowitość i zdolności administracyjne, obywatele wybrali go na prezydenta miasta. Odznaczył się on na tem stanowisku tak dalece, iż po oderwaniu się kraju od Hiszpanji, rząd tymczasowy powołał go na sekretarza biura prezydenta. W r. 1814 tarcia i zamęty wśród narodu Rzeczypospolitej osłabiały powagę rządu. Francia występuje z projektem ustanowienia dyktatury, jedna sobie zwolenników i zostaje obwołany dyktatorem Paraguaju początkowo na trzy lata, później dożywotnim.

Wchodzi w stosunki dyplomatyczne z Europą, zaprowadza szkolnictwo, tworzy armję regularną. Od roku 1817 obłęd bierze jednak górę nad jego czynami. Staje się nieokiełznanym despotą i tyranem. Wszystkich podejrzanych o niesprzyjanie sobie zamyka w więzieniach, innych, którzy podnoszą głos przeciwko niemu wypędza z kraju, rozpędza policję stołeczną i tworzy dokoła siebie gwardję przyboczną, złożoną z rozbójników lądowych i morskich. Gdy zawrzała przeciw jego rządom opozycja, Francia tworzy kongres z tysiąca obywateli prowincjonalnych i trzyma ich bezczynnie w mieście tak długo, aż pouciekali do swoich wsi. Teraz jego despotyzm staje się jeszcze bardziej samowolnym i okrutnym. Chwyta i traci bez sądu wszystkich Hiszpan bez względu na płeć i wiek, nienawidzi duchowieństwa, zabrania obchodów religijnych i zamyka kościoły. Jego dzikie rozporządzenia w dziedzinie życia społecznego, handlu i rolnictwa, mnożą rewolucjonistów. Zgraja przyboczna, uzupełniana zewsząd napływającemi szumowinami, chwyta malkontentów i morduje nieliitościwie.

Teraz już wyraźnie opada go manja prześladowcza. Z obawy o barykady nakazuje rujnować i wywozić bruk ulic stolicy. Wązkie i kręte uliczki w Assomption wzbudzają w nim lęk. Rozkazuje burzyć całe dzielnice, a domy budować za miastem. Tak więcej niż połowę miasta obrócił w perzynę. Z obawy napaści co noc przenosił się w tajemnicy na inny nocleg. Już i Europejczycy zaczynają mu przeszkadzać; wszystkich oddaje pod ścisły dozór policyjny, a jednocześnie zaprowadza niesłychanie obostrzone i najeżone przeszkodami przepisy wjazdu do Paraguaju. Pod niezmiernie wysokiemi karami zabronił przywozu listów, pism i książek zagranicznych. Wreszcie przestał dowierzać wszystkim, nawet swojej gwardji. Zamieszkał samotnie w wielkim gmachu pojezuickim i komunikował się ze światem za pośrednictwem jedynych czterech służących. Kraj faktycznie pozbawiony kierownika, zaczął się rządzić własnym rozumem. W Paraguaju zapanował ład, któremu przestały stawać na przeszkodzie dziwactwa dyktatora. Tem się tłumaczy bezprzykładna długość panowania Francii. W r. 1833, jako starzec 70-letni ożenił się z młodą Francuską, zmarł w 1840 roku. Naród pochował nie bez sympatji za bezinteresowność i ojcowskie postępowanie z ludnością wiejską, nieuleczalnego manjaka.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo zlp. 0'10 — dla poszukujących posad zlp. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej zlp. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zlp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zlp. 0'35 — wiersz milimetrowy po kronice zlp. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zlp. 0'50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakladowa w Krakowie pod zarzadem J. Borkowicza.